

Jan Ij. van der Meer

Johana Meermana "Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa" : dzienniki podróży po Polsce w drugiej połowie XVIII w. jako gatunek literacki

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 90/3, 5-26

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN II. VAN DER MEER

JOHANA MEERMANA „EENIGE BERICHTEN OMTRENT
HET NOORDEN EN NOORD-OOSTEN VAN EUROPA”DZIENNIKI PODRÓŻY PO POLSCE W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII W.
JAKO GATUNEK LITERACKI

Liczba dzienników, pamiętników, artykułów prasowych i innych form opisów podróży autorstwa obcokrajowców odwiedzających Polskę za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego jest ogromna, zwłaszcza w porównaniu z pierwszą połową XVIII wieku. Równie ogromne jest znaczenie, jakie współcześni historycy, socjologowie i literaturoznawcy polscy przywiązują do tych zapisków jako ważnych dokumentów codziennego życia¹. Dziwny więc wydaje się fakt, iż dotychczas nie podjęto żadnej próby usystematyzowania owych relacji z podróży pod kątem wspólnych im parametrów tematycznych, technik literackich, itp. Jedynie Waclaw Zawadzki czyni na ten temat parę uwag we wstępie do kilku najznamienitszych dzienników podróży oraz rozmaitych pomniejszych notatek, zebranych i wydanych przez siebie w 1963 r. w antologii zatytułowanej *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*.

Celem niniejszej pracy jest zatem przedstawienie zasad i konwencji łączących dzienniki podróży obcokrajowców. Rozważania dotyczyć będą dzienników zawartych w antologii Zawadzkiego. Dwa jej tomy, liczące łącznie prawie 2000 stron, składają się z około 20 opisów podróży francuskich, angielskich, niemieckojęzycznych (szwajcarskich, pruskich, saksońskich, śląskich), włoskich, szwedzkich i kurlandzkich dyplomatów, kupców, naukowców, arystokratów i literatów, ułożonych w kolejności chronologicznej, a dotyczących okresów od pierwszych lat ery stanisławowskiej do insurekcji kościuszkowskiej w roku 1794². Według Zawadzkiego, stanowią one najważniejsze

¹ Zob. W. Zawadzki, wstęp w antologii: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Opracował i wstępem poprzedził ... T. 1–2. Warszawa 1963. Dalej do tego wydania odsyłam skrótem: P. Pierwsza liczba po skrócie wskazuje tom, następne – stronicę.

² W tomie 1 antologii znajdują się następujące relacje z podróży po Polsce, przełożone przez Zawadzkiego oraz innych tłumaczy: 1) wspomnienia kurlandzkiego dyplomaty i porucznika, barona Kaarla Heinricha von Heykinga: *Aus Polens und Kurlands letzten Tagen. Memoiren 1752–96* (Berlin 1898); 2) opis Polski pióra Jacques'a-Henri Bernardina de Saint-Pierre, przetłumaczony z *Oeuvres posthumes de Bernardin de Saint-Pierre* (Paris 1833, s. 12–17); 3) rozdz. 7 i 8 z t. 10 *Histoire de ma vie* włoskiego poszukiwacza przygód Giovanniego Giacoma Casa novy de Seingault, poświęcone jego pobytowi w Polsce od października 1765 do czerwca 1766; 4) wspomnienia angielskiego dyplomaty Jamesa Harrisa z t. 1 jego *Diaries and Correspondence [...]* (London 1844); 5) dotyczący Polski fragment z t. 3 pamiętnika angielskiego

źródło informacji na temat życia literackiego w Polsce za panowania Stanisława Augusta. Za szczególnie wartościowe uważa polski uczonego opisy Warszawy pióra Friedricha Schulza, niemieckiego podróżnika odbywającego służbę w Kurlandii. W opinii Zawadzkiego (P1 38) – opisy te są najwybitniejszym osiągnięciem wśród relacji na temat Polski powstałych w tym okresie. Zawierają bogactwo informacji na temat XVIII-wiecznej warszawskiej rzeszy czytelników, na temat księgarń, wydawnictw warszawskich, bibliotek, zarówno publicznych (Biblioteka Załuskich), jak i prywatnych (zbiory książek króla, magnatów i niektórych przedstawicieli burżuazji), czytelnicy, gazet, biuletynów politycznych i pamfletów rozpowszechnianych w latach Sejmu Wielkiego, cen książek, a także przedstawień teatralnych, itd. Jednakże Schulz nie jest jedynym autorem, który dostarcza historykom literatury cennych informacji na temat życia literackiego w polskim oświeceniu. Tak np. – według Zdzisława Libery – to właśnie dzięki pisarzowi i dyrektorowi Królewskiej Biblioteki w Berlinie, Johannowi Erichowi Biesterowi, który odwiedził Warszawę w r. 1791, dowiedzieliśmy się, iż w owym roku Biblioteka Załuskich nie tylko była otwarta dla publiczności, ale również udostępniono w niej usługę wypożyczania książek pod zastaw³. Jednakże w celu uzyskania pełnego obrazu należałoby przeciwstawić informacje Biestera informacjom podawanym przez innych pisarzy

kupca Josepha Marshalla *Travels in the Years 1768, 1769 and 1770* (London 1773), zatytułowany *Travels through Holland, Flanders, Germany, Denmark, Sweden, Lapland, Russia, the Ukraine and Poland in 1768–1770, particularly the present state of those countries*; 6) relacja zamieszczona w t. 6 *Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Polen in den Jahren 1777 und 1778* (Leipzig 1779–1780), autorstwa szwajcarskiego astronoma i matematyka Johanna Bernoulliego; 7) uwagi o Polsce poczynione przez angielskiego dyplomata Nathaniela Wiliama Wraaxalla w jego *Memoires of the Courts of Berlin, Dresden, Warsaw and Vienna in the Years 1777–9* (wyd. 2. London 1800); 8) wspomnienia opublikowane w t. 1 *Travels into Poland, Russia, Sweden and Denmark. Interspersed with Historical Relations and Political Inquiries* (London 1784) autorstwa angielskiego historyka Williama Coxe'a; 9) *L'Observateur en Pologne* (Paris 1807) francuskiego jezuita Huberta Vautrina a, mentora syna Kazimierza Sapięhy. Tom 2 zawiera 9 następujących rozległych opisów Polski oraz dodatkowo 2 mniejsze wyimki: z korespondencji filozofa Johanna Gottliba Fichtego i z pamiętników angielskiej arystokratki Elisabeth von Anspach. Obszerniejsze opisy Polski zaczerpnięte zostały z: 1) pamiętników pruskiego szambelana i właściciela posiadłości na Warmii, Ernsta Ahasverusa von Lehndorffa; 2) *Tagebücher* (Berlin 1914) niemieckiego naukowca Georga Forstera, profesora historii naturalnej na Uniwersytecie Wileńskim od r. 1784 do 1787; 3) z pamiętników specjalnego wysłannika króla Szwecji, Larsa Engeströma; 4) *Einige Briefe über Polen geschrieben im Sommer 1791*, publikowanych w latach 1791–1793 w „*Berlinische Monatschrift*” przez Johanna Ericha Biestera, literata i w tym czasie dyrektora Biblioteki Królewskiej w Berlinie; 5) *Mein Journal [...]*, napisanego w latach 1791–1793 przez Elise von der Recke, siostrę księżnej Kurlandii; 6) *Nachrichten über Polen* z r. 1793 pióra śląskiego lekarza Johanna Josepha Kauscha; 7) *Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau, durch Südproussen über Breslau, Dresden, Karlsbad [...]* (Berlin 1795–1796) Friedricha Schulza, urodzonego w Magdeburgu, autora powieści, dziennikarza i tłumacza, mianowanego w r. 1791 profesorem historii w Kurlandii; 8) t. 5 *Voyage de deux Français en Allemagne, Danemarck, Suède, Russie et Pologne fait en 1790–1792*, opisu podróży opublikowanego w Paryżu w r. 1796 przez dwóch francuskich arystokratów, M. Fortię de Piles i P. M. Boiseglina de Kerdu, którzy opuścili swój kraj uciekając przed rewolucją; 9) raportu *Einige Nachrichten über die Vorfälle in Polen im Jahre 1794*, wydanego w tym samym roku przez Johanna Gottfrieda Seumego, saksońskiego poetę i osobistego sekretarza ambasadora Rosji w Warszawie, Igelströma.

³ Zob. Z. Libera, *Narodziny idei Biblioteki Narodowej w kulturze polskiego oświecenia*. W: *Wiek oświecony. Studia i szkice z dziejów literatury i kultury polskiej XVIII i początków XIX wieku*. Warszawa 1986 (pierwodruk: 1980), s. 138. Zob. też wzmiankę Biestera o tym fakcie (P2 214).

obcojęzycznych, takich np. jak Schulz i Foster. Tak więc Georg Foster, niemieckiego pochodzenia profesor historii naturalnej na Uniwersytecie Wileńskim, pisze w r. 1785, że Biblioteka Załuskich nie zezwalała na wypożyczanie książek do domu, gdyż częstokroć nie były one zwracane (P2 101), podczas gdy Schulz zauważa w r. 1793, iż czytelnicy w ogóle nie mieli w owym okresie dostępu do książek — ze względu na panujący w bibliotece nieład i niewłaściwe praktyki administracyjne jej zarządców (P2 611). Co ciekawe, przekazując tę informację Schulz cytuje Biestera⁴.

Wspólne tematy poruszane w dziennikach podróży, takie jak pierwsza polska biblioteka publiczna, oraz fakt, iż informacje w nich zawarte wzajemnie się uzupełniają, można uznać za wystarczające, by zaklasyfikować dzienniki podróży zebrane przez Zawadzkiego do odrębnego gatunku literackiego w polskiej literaturze. Pojęcie „gatunek literacki” będzie w niniejszych rozważaniach oznaczało korpus tekstów, których wspólną cechą jest tematyka, częstokroć przedstawiona przy zastosowaniu takich samych konwencji literackich, z których jedną jest częste odnoszenie się do innych tekstów lub „zapozyczenie” z nich. Informacja na dany temat zawarta w korpusie tekstów musi być więc swoistym konsensusem — rezultatem porównań i modyfikacji różnych informacji zebranych na ten temat z kilku odrębnych tekstów⁵; taką informację-konsensus można z kolei porównywać z informacjami z innych źródeł o charakterze Nieliterackim, półliterackim (pamiętniki Kitowicza, Pstrokońskiego, Niemcewicza, Stanisława Augusta Poniatowskiego i innych) bądź literackim⁶.

W związku z opisami, na których oparta jest charakterystyka gatunku, należy jeszcze wyjaśnić dwie kwestie. Przede wszystkim — chociaż zasadniczo każdy tekst w antologii Zawadzkiego ma wartość poznawczą, opisy tworzone z zamiarem oświecenia współziomków na temat życia w Polsce (od Wraxalla i Coxe’a do Kauscha, Schulza i innych), wypełniające większą część zbioru, są tu trochę bardziej „homogeniczne” niż noszące o wiele więcej cech osobistych notatki z pamiętników ograniczające się do ukazania życia określonej sfery społecznej (von der Recke) czy też opisy skupione prawie wyłącznie na własnych przeżyciach autora (Casanova). Pierwsze z tych tekstów, które możemy nazwać dziennikami podróży, stanowią wyraziste przykłady gatunku literackiego, podczas gdy te ostatnie tylko dostarczają nam dzisiaj interesujących informacji na temat okresu, w którym powstały. Ponadto — proponowałbym dodanie do materiału zawartego w zbiorze Zawadzkiego jeszcze jednego tekstu, a mianowicie: poświęconej Polsce części dziennika podróży Holendra, Johana Meermana, zatytułowanego *Eenige berichten omtrent het Noorden en*

⁴ Schulz powołuje się tu na notatki Biestera w „Berlinische Monatschrift” z czerwca 1792 (P2 611, przypis).

⁵ W odniesieniu do wcześniej wspomnianej Biblioteki Załuskich taką zmodyfikowaną informacją-konsensusem może być stwierdzenie, że Biblioteka ta funkcjonowała jako wypożyczalnia przed r. 1785 (zob. informację Forstera, według której Biblioteka zaprzestała wypożyczania książek w 1785 r.) oraz między 1786 a 1793 rokiem.

⁶ Jeśli chodzi o źródła literackie, zob. Z. Libera, *Czytelnictwo w Polsce w XVIII wieku w świetle powieści stanisławowskiej*. W: *Wiek oświecony*. Autor, z uwagi na brak dostatecznej informacji o upodobaniach czytelniczych w Polsce stanisławowskiej, sugeruje potraktowanie fragmentów niektórych powieści Krasickiego i Krajewskiego jako głównych źródeł wiadomości o gustach czytelniczych i innych kwestiach.

Noord-Oosten van Europa (Kilka obserwacji na temat północnej i północno-wschodniej Europy)⁷.

Ujawszy rzecz rygorystycznie: dziennik podróży Meermana, oparty m.in. na jego doświadczeniach z podróży przez Polskę w r. 1800, nie pasuje do innych opisów podróży, które powstały w epoce stanisławowskiej, i to zapewne sprawiło, że Zawadzki nie umieścił tego tekstu w swej antologii. Moim zdaniem, są jednak pewne powody, dla których należałoby ten dziennik uwzględnić. Po pierwsze — zastosowano w nim techniki charakterystyczne dla dzienników podróży po Polsce. Po drugie — brak w owym tekście innych cech właściwych temu gatunkowi wskazywać może na wyczerpanie się jego możliwości, co z kolei wiązać się musi z ogólnym upadkiem kultury tej epoki. W tym względzie opisy Meermana mogą stanowić argument popierający hipotezę, według której oświecenie w Polsce to czas wyłącznie rządów Stanisława Augusta, a nie okres trwający aż do pierwszych dekad XIX wieku. Zanim przejdę do tego problemu, pozwolę sobie najpierw nakreślić sylwetkę Meermana i omówić jego dzienniki, jak również ustalić ich związek z dziennikami obcojęzycznych podróżników zawartymi w antologii Zawadzkiego.

Johan Meerman jako typowy przedstawiciel europejskiego oświecenia⁸

Holenderski lord, pan na Vuren i Dalem, Johan Meerman (1753—1815), należał do bogatej rodziny patrycjuszki mającej ogromne wpływy w życiu społecznym i politycznym kraju. Ojciec Johana, Gerard, był *pensionaris* Rotterdamu, sam Johan także zaangażował się w politykę i współczesne mu życie społeczne, uczestnicząc aktywnie w kilku towarzystwach naukowych i będąc m.in. członkiem Rady Miejskiej Leiden. Funkcje te odebrano mu w r. 1795, kiedy to Francuzi opanowali kraj, a wrogowie polityczni Meermana, Patrioci, werbujący się z antyoranżystowskiej burżuazji, zdominowali Radę Leiden; jednakże w pierwszym dziesięcioleciu XIX w. Meerman stopniowo odzyskał swą poprzednią wpływową pozycję. W roku 1806 Meerman został Dyrektorem Naczelnym Nauk i Sztuk Królewskiego Muzeum w Hadze, a w r. 1811 Napoleon wezwał go do Paryża i mianował członkiem francuskiego senatu.

Życiorys Meermana jest typowy dla syna ze szlacheckiej rodziny doby oświecenia: część studiów odbył on za granicą, w Getyndze i Lipsku (lata 1768—1771), a ukończył je w 1774 r. w Leiden rozprawą poświęconą prawu (*Dissertatio de solutione vinculi quod olim fuit inter S. Rom. Imp. et Foeder. Belgii Respublicas*, L. B., 1774). Po studiach nastąpił „*grand tour*” po Euro-

⁷ Zob. J. Meerman, *Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa*. T. 1—5. 's-Graavenhage 1804—1806 (część poświęcona Polsce: t. 4 oraz t. 5, dodatek 6, s. 191 n.). Dziennik podróży Meermana nie jest uwzględniony przez Zawadzkiego we wstępie do jego antologii, nie stanowił również przedmiotu dyskusji w ostatnio publikowanych polskich badaniach.

⁸ O Johanie Meermanie zob. *Aanteekeningen van de heer J. Meerman wegens de voornaamste epoques in zijn leven*. Rijksmuseum Meermanno-Westreenianum, 's-Gravenhage, Familiepapieren Meerman, inv. nr 20. Zob. też następujące streszczenia życia Meermana oparte na notatkach autobiograficznych: A. J. van de Aa, *Biographisch Woordenboek der Nederlanden*. Deel 12, stuk. 1. Haarlem 1869, s. 496—503. — A. van Marken, *Johannes Meerman, a Dutch Traveller to the North and North-East of Europe (1797—1800)*. W zb.: *Baltic affairs. Relations between the Netherlands and North-Eastern Europe 1500—1800. Essays*. Ed. J. Ph. S. Lemmink, J. S. A. M. van Koningsbrugge. Nijmegen 1990, s. 229—232.

pie, w którym przewodniczył mu jego dawniejszy niemiecki nauczyciel. Większość krajów wtedy zwiedzanych Meerman zobaczył ponownie podczas pierwszej i drugiej ze swoich trzech późniejszych długich podróży, które zaowocowały dziennikami. Pierwsza, 6-miesięczna podróż zawiadła Meermana i Annę Cornelie Mollerus – którą poślubił w r. 1785 – do Wielkiej Brytanii i Irlandii (dziennik zatytułowany *Berichten omtrent Groot-Britannien en Ierland* ukazał się w Hadze w r. 1787; został on również przetłumaczony na język niemiecki). Druga wyprawa rozpoczęła się w 1791 r. i obejmowała Prusy, Austrię i Włochy. Opisał ją Meerman w dzienniku opublikowanym w 1793 roku⁹. Trzecia i ostatnia peregrynacja państwa Meermanów, w latach 1797–1800, prowadziła przez Skandynawię, Rosję, kraje bałtyckie i Polskę. Relacja z tej podróży, wydana w 4 tomach w latach 1804–1806, zostanie omówiona w dalszych częściach tych rozważań.

Podobnie różnorodność zainteresowań Meermana może być traktowana jako typowa dla wykształconego i oświeconego szlachcica w owych czasach. Oprócz wspomnianej rozprawy naukowej oraz innych studiów nad prawem i polityką, z których jedno zostało nagrodzone przez francuską Academie Royale des Inscriptions et des Medailles (*Discours couronne par l'Academie des Inscriptions des Paris, sur la Ligue des Acheens, des Suisses, des Provinces-Unies*, Haga 1784), Meerman napisał kilka dzieł historycznych, takich jak 5-tomowe opracowanie o XIII-wiecznym księciu Holandii Williamie, władcy katolickim, wydane w latach 1783–1797, czy też rozprawa na temat pobytu Piotra Wielkiego w Holandii, zaprezentowana w towarzystwach literackich w Leiden i Hadze w 1811 r. i opublikowana rok później w Paryżu przez „comte de l'empire et senateur Meermana”. Co więcej, Meerman interesował się także malarstwem i literaturą piękną. O tym zainteresowaniu sztuką świadczy zachowana korespondencja z niemieckim malarzem na dworze w Neapolu, Jakobem Philipem Hackertem, którego holenderski szlachcic poznał w czasie swych podróży po Włoszech¹⁰. Upodobanie Meermana do literatury najwyraźniej odzwierciedlają jego liczne tłumaczenia, poczynawszy od Molierowego *Małżeństwa z musu*, którego holenderską wersję wydał on, bez wiedzy swego ojca, w wieku 11 lat w Rotterdamie, aż do tłumaczeń tragedii szwedzkiego dramaturga Killgrena o Gustawie Wazie, wielu łacińskich listów Hugona de Groota oraz *Mesjasza Klopstocka*. Dodając własny komentarz na końcu tłumaczenia *Mesjasza*, Meerman zademonstrował również swoje umiejętności jako krytyk literacki¹¹. Jakby nie było tego dość, przyjął jeszcze jedną rolę w świecie literackim Holandii drugiej połowy w. XVIII, a mianowicie rolę wydawcy: w 1812 r. opublikował własnym sumptem swój wiersz napisany po holendersku, a zatytułowany *Montmartre*, razem z jego francuskim tłumaczeniem.

⁹ J. Meerman, *Eenige berichten omtrent de Pruisische, Oostenrijkse en Siciliaansche monarchien, benevens sommige daar aan grenzende staaten*. T. 1–4. 's-Graavenhage 1793. T. 1 (s. 269–270) zawiera m.in. kilka uwag na temat towarzystwa naukowego *Societas Jablonoviana*, założonego w 1770 r. w Lipsku przez J. A. Jabłonowskiego.

¹⁰ Korespondencja została opublikowana w *Brieven van Jakob Phillip Hackert aan Johan Meerman uit de jaren 1779–1804 met enkele brieven van Johann Friedrich Reiffenstein*. Uitgegeven door J. v. Heel en M. van Oudheusden. Met medewerking van J. Th. De Booy. 's-Gravenhage 1988.

¹¹ Zob. J. Meerman, *Der Messias*. In *Hexameters vertaald, met eene narede door den vertaler*. 's-Hage 1803–1814.

Najlepszym świadectwem wszechstronności Meermana jest jego imponująca prywatna biblioteka, założona przez ojca. Johan w czasie swego dorosłego życia dokończył dzieła wzbogacając ją m.in. licznymi rozprawami historycznymi oraz geograficznymi i tworząc w ten sposób prywatny zbiór, powszechnie znany jako „*bibliothèque Meermannienne*”. Kiedy w 1824 r. zbiór ten sprzedano na aukcji za łączną sumę 131 tys. florenów, obejmował on ponad 10 tys. tytułów w druku i rękopisach¹². Warto tu zwrócić uwagę na fakt, iż katalog aukcji zawiera w kategorii *Historici* prawie wszystkie tytuły wykorzystane przez Zawadzkiego w jego antologii dzienników podróży napisanych przez obcokrajowców w epoce stanisławowskiej, opublikowane przed lub w trakcie wycieczki Meermana do krajów północnych. Tak więc znajdujemy tu opisy Rosji i Polski w połączeniu z opisami krajów skandynawskich, państw i miast niemieckich, Austrii czy Holandii i Flandrii, autorstwa W. Coxe’a, J. Marshalla, N. W. Wraxalla, J. Bernoullego, P. M. Boisseglina de Kerdu i M. Fortii de Piles, jak również wyłączny opis Polski pióra Seumego¹³. Co więcej, w katalogu wspomniana jest ogromna liczba innych dzienników podróży z krajów całego świata, spośród których kilka zostało napisanych przez tych samych autorów¹⁴, kilka natomiast przez innych (tu np. opisy Meermana z podróży po Wielkiej Brytanii, Irlandii, Austrii i Włoszech). Jeśli więc przyjmiemy, że Meerman przeczytał większość książek, które posiadał w swym zbiorze, możemy wywnioskować, iż w czasie gdy zwiedzał Polskę w r. 1800, był doskonale zorientowany zarówno w sprawach (byłej) Rzeczypospolitej, jak i w konwencjach oraz technikach literackich stosowanych przez autorów-podróżników w opisach obcych krajów.

Dziennik podróży Meermana po krajach północnych

Meerman napisał swój dziennik między wrześniem 1800, kiedy wraz z żoną powrócił z podróży do Hagi, a okresem 1804–1806, kiedy to dziennik został w tymże mieście opublikowany w 4 tomach, z dodatkowym tomem zawierają-

¹² Katalog aukcji (z r. 1824, w 2 tomach, 4 częściach) został zachowany pt.: *Bibliotheca Meermanniana: sive Catalogus librorum impressorum et codicum manuscriptorum, quos maximam partem collegerunt viri nobilissimi Gerardus et Joannes Meerman; morte dereliquit Joannes Meerman, toparcha in Dalem et Vuren, etc. quorum publica fiet auctio die VIII sqq. Junii, anni MDCCCXXIV, Hagaecomitum in aedibus defuncti, per bibliopolas S. et J. Luchtman, Fratres van Cleef et B. Scheurleer*. Zawiera on następujące kategorie i liczby książek *in folio, quarto, octavo* lub *duodecimo*: cz. 1/2 – *Theologi*: 552 tytuły, *Juridici*: 1168; *Scientiae et Artes in genere*: *Philosophi*: 279, *Physica, Chemia*: 132, *Historia Naturalis*: 302, *Medicina*: 136, *Scientiae Mathematicae*: 363, *Disciplinae Occultae, falsae*: 30, *Artes Elegantiores*: 177, *Artes Reliquae*: 45, *Grammatici et Lexicographi*: 263, *Rhetores, Oratores, Sophistae* itd.: 142, *Poetae (Mythologiae, fabularum, poetae graeci, angli, germani, belgici, septentrionales* itd.): 934; cz. 3 – *Historici*: 2737, *Genealogia, Diplomatica, Ordines Equestres et Heraldici*: 49, *Antiquitatis et Archaeologia*: 380, *Orationes ac Dissertationes*: 48, *Libri omissi*: 56, mapy, drzeworyty *etc.*: 56; cz. 4 – *Manuskrypty*: 110. Wymienione liczby stanowią łączną sumę 9 585 pozycji drukiem i 1110 w rękopisach.

¹³ Jedynie w odniesieniu do Wraxalla wspomina się w katalogu wydanie z okresu po r. 1800, tzn. z r. 1806; wersja opisu Warszawy w roku insurekcji kościuszkowskiej, autorstwa Seumego, pochodzi z 1796 roku. Wydania innych wymienionych w katalogu dzienników podróży zbiegają się z wykorzystanymi i zacytowanymi przez Zawadzkiego.

¹⁴ Tak więc np.: N. W. Wraxall, *Tour trough some of the Northern parts of Europe, particularly Copenhagen, Stockholm and Petersburgh*. London 1776. – J. Bernoulli, *Zusatze zu de neusten Reisebeschreibungen von Italien*. T. 1–3. Leipzig 1777. – W. Coxe, *Travels into Switzerland, in a Series of Letters*. T. 1–3. London 1789. Ponadto w katalogu jest – w kategorii: *Libri omissi* – praca J. Bernoullego *Description de l'Indie* (Berlin 1787).

cym m.in. tragedię *Gustaw Waza* przełożoną ze szwedzkiego przez Meermana, kilka wierszy jego żony oraz dodatki poświęcone „pladze moskiewskiej” w latach 1770–1772, jak również chorobie *plica polonica*, znanej powszechnie jako kołtun. Dziennik ten dwukrotnie potem przetłumaczono na język niemiecki¹⁵. Podróż, którą opisuje Meerman, rozpoczęła się w czerwcu 1797. Według informacji podanych we wstępie do pierwszego tomu dziennika – pierwotnie planowano ją jako kilkumiesięczną wycieczkę po Danii i Szwecji. Decyzję, którą Meermanowie podjęli w trakcie tej wycieczki, by dodatkowo zwiedzić Rosję, państwa bałtyckie i Polskę, spowodowała głównie niebezpieczna sytuacja polityczna w ich macierzystym kraju¹⁶, natomiast przyczyną przedłużenia wyprawy do kilku lat częściowo była choroba zarówno Meermana, jak i jego żony w trakcie ich pobytu w Moskwie.

Podczas gdy dwa pierwsze tomy dziennika zawierają opisy niemieckich miast Bremy i Hamburga oraz krajów skandynawskich, a trzeci – głównie opis St. Petersburga, gdzie podróżująca para spędziła dwie zimy: 1798/1799 i 1799/1800, tom czwarty rozpoczyna się sprawozdaniem z Moskwy, w której Meermanowie przebywali od kwietnia do października 1799, następnie zaś opisuje podróż z St. Petersburga do Rygi, Dorpatu i Wolmaru w końcu marca 1800, a stamtąd, przez Mitawę, stolicę Kurlandii (kwiecień – maj 1800), pruskie miasta Memel i Królewiec (maj 1800), Gdańsk, Elbląg, Malbork, Kwidzyn, Grudziądz, Chełmno i Toruń (czerwiec 1800) – aż do Warszawy, w której małżonkowie pozostawali od 21 czerwca do 3 lipca, po czym przez Poznań, Szczecin, Neu-Strelitz, Reisenberg (lipiec 1800), Schwerin i Hamburg (16 sierpnia) powrócili do kraju rodzinnego.

Ponieważ niektóre opisy dróg prowadzących do Warszawy i z Warszawy ograniczone są do kilku krótkich obserwacji dotyczących wsi, przez jakie wiodła podróż (Brześć Kujawski, Kowal, Gostynin, Gąbin i Błonie w kierunku z Torunia do Warszawy oraz Nieborów-Arkadia w drodze z Warszawy do Poznania), natomiast niewiele uwagi poświęca się większym miastom, takim jak Toruń czy Poznań, zainteresowanie Meermana Polską i polską ziemią wydaje się przed r. 1795 ograniczone niemal wyłącznie do Warszawy – autor poświęcił jej w swym dzienniku prawie 35 stron. Takie silne zainteresowanie głównie stolicą kraju jest typowe dla wszystkich opisów podróży w epoce oświecenia sporządzonych przez cudzoziemców, rzadko omawiających pozostałe miasta *in extenso*¹⁷ i powszechnie uważających drogi prowadzące do Warszawy oraz wioski, krajobrazy itp. za rodzaj zacofanego środowiska lub negatywnego kontrastu, którego opis jedynie wypukła osiągnięcia oświecenia w stolicy. Jak zostanie udokumentowane dalej, nacisk położony na Warszawę nie jest jedyną cechą, lecz raczej pierwszą w całej serii cech, które dziennik Holendra dzieli z dziennikami innych autorów.

¹⁵ Jedno z tłumaczeń, autorstwa niejakiego Ruhsa, wydane w Wiedniu w r. 1811 pt. *J. Meerman's, Herrn von Dalem und Vuren, Reise durch den Norden und Nordosten von Europa in den Jahren 1797 bis 1800*, jest w zasadzie skróconą wersją dziennika Meermana. Drugie tłumaczenie wydano w Lipsku po kilku latach od ukazania się wersji wiedeńskiej.

¹⁶ Zob. van Marken, *op. cit.*, s. 234.

¹⁷ Jako nieliczne wyjątki w tym zakresie można traktować opisy Coxe'a dotyczące Krakowa oraz Biestera dotyczące Poznania.

Dziennik Meermana jako ostatnia część serii dzienników cudzoziemców w czasach stanisławowskich

Aby potraktować opisy Polski autorstwa Meermana jako zamknięcie serii dzienników i innych opisów podróży zebranych przez Zawadzkiego oraz aby zdefiniować całość jako zamknięty system tekstów lub też gatunek literacki, należy najpierw scharakteryzować ich wspólne cechy i techniki literackie.

Kiedy w obszernej części swego dziennika, poświęconego podróżom po Polsce, szwajcarski naukowiec Johann Bernoulli odmalowuje wiejską rezydencję księżnej Izabeli Czartoryskiej w Powązkach pod Warszawą, opiera się na wrażeniach z pobytu w owej rezydencji w r. 1778 (P1 425–428). Dziwi więc fakt, iż w dzienniku swym Bernoulli zawarł opis śmierci Teresy, starszej córki rodziny Czartoryskich, która w rzeczywistości zmarła na skutek ran odniesionych w czasie pożaru w r. 1780, a więc w roku, kiedy dziennik Bernoullego był już w druku (zob. P1 908, przypis 149). Pomimo iż w 1778 r. Teresa jeszcze żyła, Bernoulli opowiada czytelnikom o żałobie, w jakiej pograżona była w tym czasie cała rodzina. Aby wzmocnić tragiczną atmosferę, jaką wykreował, Bernoulli dodał drobiazgowy opis sypialni rzekomo już martwej Teresy, utrzymany w żałobnym tonie, który przywodzi polskiemu czytelnikowi na myśl *Treny* Kochanowskiego. Cała scena wydaje się szczególnie dziwna czy nawet groteskowa, kiedy weźmiemy pod uwagę fakt, iż w tym czasie Izabela Czartoryska rodziła akurat dziecko, o czym wiedział Bernoulli, ponieważ z tego właśnie powodu księżna nie mogła osobiście oprowadzić go po posiadłości.

Byłoby jednak przesadą nazwać Bernoullego niewiarygodnym narratorem czy też kłamcą, gdyż jedynym wykroczeniem, jakie popełnia w niektórych fragmentach swych dzienników, jest naiwność¹⁸. Nawet jeśli szwajcarski matematyk i astronom dzieli się na końcu swego opisu wątpliwościami co do spontanicznej natury arkadyjskich ogrodów Powązek i zauważa sceptycznie:

to miało rzekomo powstać bez najmniejszej pomocy z zewnątrz, jakoby samo przez się – jak to bywa na wsi – choć całość dobrze była obmyślona i z góry obliczona na efekt. [P1 428]

Tak samo można zinterpretować jego opis rezydencji Czartoryskich. W tym „sztucznym” opisie Bernoulli pozwala sobie na pewną swobodę w zakresie chronologii faktów, by osiągnąć przejrzyście skonstruowaną opowieść, której fragmenty wywołują rozmaite efekty. Ważniejsze wydaje mu się raczej opisanie sensacyjnej śmierci córki polskiego magnata i wplecenie tego opisu do fragmentu poświęconego wizycie u Czartoryskich aniżeli dokładne zapoznanie czytelnika z rzeczywistymi okolicznościami śmierci dziewczyny. Dlatego gdy Bernoulli dowiedział się o tym fakcie, a było to dopiero w roku, kiedy

¹⁸ Naiwność Bernoullego najlepiej ilustruje ukazany przez niego obraz rodziny Tepperów. Podczas gdy podróżnicy tacy, jak Schulz (P2 597 n.), Engeström (P2 160) oraz Heyking (P1 194) przedstawiają raczej cyniczny opis Teppera, ekstrawaganckiego bankiera z klasy średniej, który zbankrutował w r. 1793, doprowadzając do upadku wielu wybitnych bankierów z branży oraz klientów, jak również dostrzegają nieszczerłość, z jaką Tepper był przyjmowany w latach swego bogactwa przez warszawskie kręgi arystokratyczne, Bernoulli zdaje się nie zauważać tych faktów. Opisuje on Teppera, jego żonę oraz 9-letniego syna uczącego się gry na pianinie jako szczęśliwą, wartościową rodzinę, której zyciliwość i gościnność zjednały sobie ogromny szacunek w ich kręgach społecznych („jedną sobie powszechny szacunek swym pełnym zyciliwości postępowaniem”, P1 366).

wydawano jego książkę, postanowił umieścić go w swych dziennikach jako interesujący element „narracyjny”.

Podporządkowanie rzeczywistej chronologii wydarzeń zamysłowi kompozycyjnemu występuje dość często w zagranicznych dziennikach podróży. Np. obraz Polski, a w szczególności Warszawy, wydany w 1795 r. przez Schulza sprawia wrażenie jednolitego, uporządkowanego opisu doświadczeń z pojedynczej wizyty, podczas gdy w rzeczywistości jest on mieszaniną wrażeń z dwóch różnych podróży: pierwszej – w latach 1791–1792 – do Warszawy, gdzie Schulz reprezentował mieszczaństwo kurlandzkie w czasie Sejmu Czteroletniego, oraz drugiej – w r. 1793, kiedy krótko przebywał w Polsce w drodze do Włoch (zob. P1 36–37). To samo dotyczy Meermana – wprawdzie nie jego opisu Polski, lecz relacji o St. Petersburgu, zawartej w tomie 3 dzienników, również łączącej wrażenia i doświadczenia zebrane w czasie jego wizyt w tym mieście przez dwie kolejne zimy¹⁹. Ogólnie rzecz biorąc, możemy więc potraktować celowe lub niecelowe zaniedbanie reguły chronologicznej na rzecz kompozycji jako jedną z cech charakterystycznych omawianych dzienników podróży. Cecha ta dowodzi, iż rozważany tu zbiór dzienników, którego głównym celem było informowanie XVIII-wiecznego czytelnika na Zachodzie o życiu w Polsce i wschodniej Europie, nie był całkowicie pozbawiony ambicji literackich.

Drugą charakterystyczną cechą dzienników podróży jest ich tendencja do wzajemnego przenikania się: albo otwarcie się cytują, albo do siebie nawiązują, wdają się ze sobą w dysputę przez wzajemne potwierdzanie wiadomości lub zaprzeczanie im bądź po prostu „zapożyczają” od siebie nawzajem różne informacje nie wspominając źródła zapożyczenia. Jest zatem zrozumiałe, iż w tym gąszczu wzajemnych powiązań szczegółowe dzienniki podróży opublikowane we wczesnych latach tego okresu mają największą szansę stać się najczęściej cytowanymi tekstami, do których pozostałe dzienniki się odnoszą. Z drugiej strony – później wydane diariusze, korzystające z wcześniejszych relacji, mają możliwość polemizować z nimi, a także je „poprawiać”, uzupełniając bardziej aktualnymi informacjami.

Typowym przykładem takiego wcześniejszego dziennika podróży najczęściej potem cytowanego w innych diariuszach jest opis Polski sporządzony przez angielskiego historyka Williama Coxe’a, powstały w wyniku wyprawy do Polski w 1778 r. i opublikowany po raz pierwszy w r. 1784 jako część dzienników podróży tego autora po krajach północnych²⁰. O ogromnym uznaniu, jakim cieszyły się te dzienniki, wydawane pięciokrotnie w Anglii w latach 1784–1802 oraz tłumaczone na kilka innych języków europejskich, świadczy fakt, iż późniejsze opisy nieraz bezpośrednio lub pośrednio do nich nawiązują. Bezpośrednie odniesienia znajdujemy w przypadku, kiedy kwestionowana jest wiarygodność informacji i opinii Coxe’a. Tak np. Schulz polemizuje z Coxe’em na temat odległości dzielącej pewne zabytki stolicy, natomiast śląski lekarz Johann Joseph Kausch w swym opisie zatytułowanym *Nachrichten über Polen* sprzeciwia się kilku uwagom Coxe’a poświęconym krakowskiej biblio-

¹⁹ Zob. van Marken, *op. cit.*, s. 233.

²⁰ W. Coxe, *Travels into Poland, Russia, Sweden and Denmark. Interspersed with Historical Relations and Political Inquiries*. London 1784. W dalszej części moich rozważań będę cytował nie tłumaczenie Zawadzkiego, lecz przedruk wyd. 5 z r. 1802 (opublikowany przez Arno Press & New York Times): *Travels in Poland and Russia*. New York 1971.

tece uniwersyteckiej, które to uwagi uznaje za nieco obraźliwe. W mniej bezpośredni sposób odnoszą się do tekstu źródłowego późniejsze opisy, które kopiują z dzienników Coxe'a fragmenty jego bogatej dokumentacji. Można tu wskazać obszerne dane zaczerpnięte przez Coxe'a z badań empirycznych jego niemieckiego współziomka, historyka Antona Friedricha Büschinga, według którego przed rozbiorem w 1772 r. ludność Polski liczyła prawie 14 mln., z czego po rozbiornie 5 mln. stało się obywatelami Rosji (1,5 mln.), Austrii (2,4 mln.) i Prus (860 tys.), itd.²¹ Dane te przytacza również Meerman, który w tym zakresie cytuje Coxe'a, a także dwaj francuscy arystokraci, Fortia de Piles i Boisseglin de Kerdu, którzy go nie cytują. Możemy jednak przypuszczać, iż z danych tych korzystali, jako że w dalszej części swych opisów pośrednio przywołują najbardziej popularny stereotyp funkcjonujący w wielu dziennikach poświęconych Polsce, a przejęty od Coxe'a, mianowicie iż Polacy mają wybitny talent do nauki języków obcych – piszą bowiem w swych dziennikach, że z prostym żołnierzem na ulicach Warszawy można porozumieć się po łacinie. Przykład ten jest z całą pewnością zaczerpnięty z Coxe'a, który dyskutując na ten właśnie temat, stwierdza w przypisie:

Kiedy odwiedzałem więzienia, rozmawiałem w tym języku z prostym żołnierzem, którego nie zdziwił fakt, iż miałem wiele okazji zauważyć rozpowszechnienie łaciny w Polsce; strażnik przy wejściu posługiwał się tym językiem z dużą płynnością²².

Opis podróży sporządzony przez angielskiego historyka można uznać za najbardziej znaczący spośród wczesnych relacji cudzoziemców wojażujących po Polsce w epoce oświecenia; nie jest on jednak jedynym opisem cytowanym i wykorzystywanym przez kontynuatorów gatunku. Wspominałem już wcześniej o czynionych przez Schulza we fragmencie dziennika poświęconym Bibliotece Załuskich odniesieniach do tekstu na ten sam temat opublikowanego w latach 1791 – 1793 w „*Berlinische Monatschrift*” przez dyrektora Biblioteki Królewskiej w Berlinie i podróżnika po Polsce, Johanna Ericha Biestera. Sam Coxe powołuje się na Wraxalla pisząc o rozwodach w Warszawie. Jeśli zaś chodzi o Meermana, można przyjąć iż, jak widzieliśmy uprzednio, oprócz dziennika Coxe'a z wojażu po państwach północnej i wschodniej Europy, posiadał on ogromną liczbę innych dzienników podróży napisanych przez prekursorów tego gatunku, którzy niewątpliwie wywarli na niego wpływ. Tak więc wydaje się prawdopodobne, że wiedza Meermana o okresie insurekcji kościuszkowskiej, do której doszło 6 lat przed jego przybyciem do Warszawy i o której rozpisuje się zwiedzając miejsca przywodzące na myśl to wydarzenie (oglądając rynek w starym centrum Warszawy wypowiada się krytycznie o powieszeniu w kwietniu 1794 niektórych przywódców konfederacji targowickiej, a wśród nich biskupa Inflan, Józefa Kossakowskiego, spacerując zaś po Pra-

²¹ Coxe (*Travels in Poland and Russia*, s. 120) wymienia jako swoje źródło notatkę A. F. Büschinga w „*Magazin für neue Historie und Geographie*” (t. 16, s. 28). Należy jednak zauważyć, że niektórzy z podróżujących po Polsce korzystają również przy innych okazjach z pracy Büschinga. Np. Biester wspomina w swoim dzienniku (P2 210), że, według Büschinga, Warszawa liczyła 96 143 mieszkańców w r. 1787 oraz że liczba ta wzrosła do ponad 120 tys. w r. 1791, natomiast Schulz (P2 636) cytuje jeszcze inny artykuł ze wspomnianego wcześniej „*Magazin*” jako źródło swych obserwacji o dysydentach w Polsce.

²² Coxe, *Travels in Poland and Russia*, s. 164. Odpowiednie fragmenty z dzienników Fortii de Piles i Boisseglina de Kerdu zob. P2 719 i P2 727.

dze opisuje masakrę mieszkańców tej dzielnicy dokonaną przez rosyjskiego generała Suworowa i jego ludzi, kładącą kres insurekcji), oparta jest przynajmniej częściowo na relacji z wydarzeń 1794 r. przedstawionej przez Seumego (jego dzieło – jak już wspominałem – stanowiło część prywatnych zbiorów Meermana).

Opis Polski autorstwa Meermana, wieńczący gatunek literacki dzienników podróży, ukazuje, do czego prowadzić może adoptowanie przez późniejsze dzienniki niektórych informacji z wcześniejszych opisów oraz wynikająca zeń swoista kanonizacja takich informacji wewnątrz gatunku. Aby wykształcić sobie opinię na temat polskiej literatury pięknej i zaopatrzyć się w kilka dzieł znanych autorów narodowych, jak to często czynił w trakcie swych wojaży, Meerman ponownie polega na Coxie. Niekwestionowany autorytet Anglika był tu tym większy, że miał on okazję rozmawiać na temat polskiej literatury pięknej z samym królem Poniatowskim. Zapytany przez Coxe'a, co należy uważać za największe osiągnięcie poetyckie w dotychczasowej literaturze polskiej, Stanisław August – inaczej, niż moglibyśmy oczekiwać – nie skorzystał z okazji, by promować jednego z głównych ambasadorów poezji oświeceniowej, takich jak Krasicki czy Naruszewicz (wysoko ceniony za dogłębną analizę historii Polski, której pierwszy tom w tym czasie już ukazał się w druku), lecz wspominał tłumaczenie z 1618 r. dzieła Tassa *Jeruzalem wyzwolona* dokonane przez Piotra Kochanowskiego:

Mamy kilka lżejszych utworów poetyckich, w żadnej mierze nie zasługujących na potępienie, oraz neutralny poemat epicki; aczkolwiek głównym dziełem poetyckiej doskonałości w naszym języku jest wyborne tłumaczenie *Gerusalemme liberata* Tassa, dalece przewyższające jakiegokolwiek tłumaczenia tego godnego podziwu poematu w innych językach; niektórzy Włosi o znamienitym guście i opinii ocenili je jako dorównujące oryginałowi²³.

Wypowiedź ta jest nieco zaskakująca. Czy należałoby interpretować ją jako oznakę klasycznych upodobań charakteryzujących przedstawicieli polskiego oświecenia, czy też jako przejściowy kaprys? Czy był to wynik nieporozumienia, na skutek którego król czuł się zobowiązany wspomnieć tłumaczenie raczej niż pracę oryginalną, czy też może Stanisław August, znany jako człowiek o doskonałych manierach, usiłował osiągnąć wyrafinowany kompromis, pozostając, z jednej strony, uprzejmym wobec zagranicznego gościa (dzięki wymienieniu europejskiego autora, z pewnością znanego Coxe'owi, zamiast nic mu nie mówiącego polskiego nazwiska), a z drugiej – dając upust swej narodowej dumie (poprzez wzmiankę o polskim tłumaczeniu, które niewątpliwie można było porównywać z przekładami na inne języki)? Niezależnie od tego, w jaki sposób rozstrzygniemy tę kwestię, istotniejsze jest, iż Meerman bardzo poważnie traktuje uwagi wypowiedziane przez króla Stanisława w czasie rozmowy z Coxe'em, o czym świadczy fakt, że usiłuje zakupić wspomniane tłumaczenie Kochanowskiego, jak również *Historię narodu polskiego* Naruszewicza, i jest nawet nieco zaskoczony, iż późnorenesansowe dzieło, wydane w r. 1618, nie było już dostępne w żadnej księgarni²⁴. Oczywiście, nie należy wysmiewać się

²³ Coxe, *Travels in Poland and Russia*, s. 163.

²⁴ Zob. Meerman, *Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa*, t. 4 (1805), s. 362: „Żaden księgarz nie mógł mi jej [tj. *Historii narodu polskiego* Naruszewicza] sprzedać ani też nie mogłem dostać przekładu Tassa, o którym mówi Cox [!] w swoich podrózach i który podobno cieszy się sławą”.

z Meermana; stosuje on dokładnie tę samą strategię co inni autorzy dzienników podróży po Polsce, a mianowicie całkowicie polega na informacji swych poprzedników. Czyniąc tak jednakże w sposób nieco bezkrytyczny, obnaża równocześnie słabą stronę swej strategii; powtarzając nazwisko i dzieło cytowane przez Coxe'a, kanonizuje je, tym samym prowadząc naiwnych czytelników dziennika podróży po Polsce ku błędnemu przeświadczeniu, jakoby tłumaczenie *Jeruzalem wyzwolonej* Tassa dokonane przez Kochanowskiego stanowiło najdoskonalsze osiągnięcie literatury i kultury polskiego oświecenia²⁵.

Na podstawie doświadczeń Holendra w Polsce na przełomie XVIII i XIX w. można również udokumentować, w jaki sposób opinia często powtarzana w dziennikach podróży po Polsce staje się bezpodstawną lub pozbawioną znaczenia w końcowej fazie istnienia dzienników jako gatunku literackiego oraz u schyłku okresu kulturalnego w nich opisywanego. Myślę tu o wcześniej cytowanym stereotypie, według którego Polaków traktowano jako wyjątkowo utalentowanych w nauce języków obcych. Kiedy Coxe, Schulz i Casanova wspominają o tym fakcie, mają do tego pełne prawo, gdyż w czasie pobytu w Polsce prawie nieustannie stykali się z Polakami: poznali króla i większość magnatów, bywali w salonach, na wieczorkach, uroczystych obiadach i przyjęciach wydawanych przez słynne damy i szlachciców, lub, jak możemy zakładać w przypadku Schulza, poruszali się w kręgach warszawskiej klasy średniej. Natomiast uderza fakt, iż w czasie swojego pobytu w Polsce Meerman nie uczestniczył w żadnym wydarzeniu społecznym w stolicy. Wydaje się, iż boleśnie to odczuł, gdyż żalił się przy jakiejś okazji na brak gościnności ze strony warszawskiej arystokracji pomimo wielu listów rekomendacyjnych, które ze sobą przywiózł²⁶. Kiedy więc stronicę wcześniej w swoim dzienniku wychwala Polaków za ich znajomość języków obcych, jest oczywiste, że bardziej naśladuje w tym innych autorów dzienników podróży po Polsce, niż korzysta z własnych obserwacji. Przyczyną, dla której nie przyjmowano Meermana w kręgach warszawskiej arystokracji w taki sposób jak Coxe'a i innych, najprawdopodobniej nie był fakt – jak nieco sfrustrowany Meerman kpiąco zauważa – iż Polacy przejęli zasady gościnności od pruskiego zaborcy, lecz raczej to, że utrata niezależnej i niezawisłej Rzeczypospolitej spowodowała zastój życia politycznego i kulturalnego w Polsce, a mieszkańcy Warszawy stracili zainteresowanie wymianą oświeceniowych idei z zagranicznymi gośćmi.

Trzecią i ostatnią cechą charakteryzującą dzienniki podróży cudzoziemców po Polsce w czasach stanisławowskich, którą chciałbym omówić, jest wybór tematów. Głównym celem zagranicznych gości odwiedzających Polskę, zasadniczo odbiegającym od celu polskich autorów pamiętników w tej epoce, jest dostarczenie rodzimej publiczności określonych faktów, które, choć z konieczności raczej powierzchownie opisane, wystarczą do skonstruowania całościowego obrazu Polski i umożliwią czytelnikom porównanie jej instytucji, zwyczajów

²⁵ Niebezpieczeństwo błędnego ocenienia tłumaczenia Kochanowskiego we wspomniany tu sposób było szczególnie wielkie w przypadku czytelników bardziej dosłownie rozumiejących dzienniki Meermana, co potwierdza opinia van Markena (*op. cit.*, s. 238), iż dyskutując o literaturze odwiedzianych przez siebie krajów, Holender „zawsze skupiał się na współczesnych mu pisarzach”.

²⁶ Meerman, *Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa*, t. 4, s. 361–362.

społecznych, itd. z panującymi w ich ojczyźnie²⁷. Ważna jest więc ogromna różnorodność tematów zawartych w dziennikach, tematów, które można uznać za „obowiązkowe” — w tym sensie, że każdy z nich powinien zostać w jakiś sposób skomentowany. Komentarze są przeplatane co jakiś czas potwierdzającymi je danymi statystycznymi i empirycznymi, zaczerpniętymi ze studiów historycznych, geograficznych *etc.*, napisanych przez Büschinga i innych specjalistów. Tak więc w większości dzienników znajdziemy uwagi poświęcone handlowi, różnym klasom społecznym i panującym między nimi stosunkom, mniejszościom narodowym, historii i sytuacji politycznej kraju, rozbiorom i ich gospodarczym następstwom, zdrowiu publicznemu, moralności, kulturze i naukom, itd. W dziedzinie np. handlu Coxe opisuje transport produktów wzdłuż Wisły do Gdańska i wyjaśnia, w jaki sposób konieczność rezygnacji z tej formy handlowania, jak również utrata kopalni soli w Wieliczce — w wyniku pierwszego rozbioru Polski (droga do Gdańska została odcięta wskutek zajęcia przez Prusy części terytorium, a Wieliczka przeszła pod panowanie Austrii) — zmniejszyły dochód narodowy z 10 748 mln. florenów do połowy tej wartości. Coxe odwiedził i opisał Wieliczkę, podobnie jak to uczynił przed nim jego rodak, Wraxall. Inny Anglik, kupiec Joseph Marshall, pisze, iż w 1770 r. handel w Gdańsku przewyższał handel w pozostałej części Polski, podczas gdy francuski jezuita i prywatny nauczyciel Kazimierza Sapiehy, Hubert Vautrin, zapewnia czytelników, że handel i rzemiosła w Warszawie nie przewyższały handlu i rzemiosła w żadnym prowincjonalnym miasteczku we Francji, a Ślązak Johann Joseph Kausch tłumaczy upadek handlu faktem, iż w XVIII w. nie istniało w Polsce prawdziwe mieszczaństwo²⁸.

Podobnym zainteresowaniem autorów dzienników cieszą się też inne tematy. Ich równowaga kompozycyjna w zasadzie wydaje się właściwa: opisy centrów przemysłowych, takich np. jak manufaktury zajmujące się produkcją lnu, bawełny, jedwabiu, broni, kart do gry, utworzone eksperymentalnie przez Stanisława Augusta w Grodnie i zwiedzane przez Bernoullego oraz Coxe'a, przeplatają się z opisami ogrodów urządzonych w stylu angielskim, a będących własnością żon magnatów — jak Powązki Izabeli Czartoryskiej (w posiadłości tej gościli Bernoulli, Forster i Coxe), należąca do księżnej Radziwiłłowej Arkadia w Nieborowie (odwiedzili ją Heyking i Meerman) czy ogrody „Pani Krakowskiej”, tj. hrabiny Elżbiety Branickiej, w Białymstoku (oglądane przez Coxe'a); opowieści o salonach literackich lub wieczorkach, takich jak te zorganizowane przez hrabinę Branicką w Warszawie (a wspomniane przez szwedzkiego dyplomatę Engeströma) i w Grodnie (przywoływane przez Forstera), pojawiają się na zmianę z uwagami zarówno o to-

²⁷ Należy tu jeszcze raz podkreślić, iż tylko typowe dla oświecenia dzienniki podróży, np. autorstwa Bernoullego, Coxe'a, Schulza czy Meermana, ciekawie spełniają te wymagania gatunku literackiego; podczas gdy zapiski takie, jak pamiętniki Casanovy są nieco inne, gdyż skupiają się na osobistych doświadczeniach autorów w obrębie specyficznej grupy społecznej (polska szlachta otaczająca króla). Niezależnie od tego, pamiętniki te na swój sposób również dostarczają współczesnemu czytelnikowi bardzo wartościowej informacji o życiu w Warszawie za panowania Stanisława Augusta.

²⁸ Zob. P2 346: „Niczego tak nie brak temu królestwu jak odpowiedniego *tiers état*, to jest prawdziwego mieszczaństwa [...]. Dlatego tak bardzo państwu polskiemu brakuje tej *main d'oeuvre* przetwarzającej naturalne produkty, dlatego tak dużo pieniędzy idzie zawsze do sąsiednich krajów, dlatego źle przedstawia się polski bilans handlowy [...]”. Zob. też uwagi Marshalla (P1 314) i Vautrina (P1 742–743).

warzystwie naukowym założonym w 1777 r. przez Jeana Baptiste'a Dubois de Jancigny (a opisanym przez Bernoullego, który uczestniczył w jednej z sesji), jak i o Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych czy o Komisji Edukacji Narodowej (o której też wspominał Bernoulli). To samo wyważenie charakteryzuje sądy podróżników²⁹: kiedy dyplomata Wraxall narzeka w r. 1778 na upadek moralności (skarga powtarzana w późniejszych dziennikach Kauscha i Schulza, którzy m.in. wspominają o gwałtownym rozpowszechnieniu się chorób wenerycznych), swoją negatywną wypowiedź łagodzi chwając serdeczność i gościnność warszawskiej arystokracji; kiedy zaś potępia marnotrawstwo króla, podpisuje się jednocześnie pod powszechnie wyrażaną przez zagranicznych podróżników opinią o jego życzliwości i przyjacielskim usposobieniu.

Niektóre z tematów powtarzają się tak często, iż można je uznać za stałe, „kanoniczne” elementy dzienników podróży. Do takich tematów należą opowieści o ogromnej liczbie Żydów w Polsce, którzy nie tylko posiadali prawie wszystkie gospody między Mitawą a Warszawą, jak każe nam wierzyć Bernoulli, ale także, według Coxe'a, nawet „uprawiali ziemię”. Meerman zgadza się w tym względzie z pozostałymi autorami, informując holenderskiego czytelnika, iż wioski takie jak Gąbin „roją się” od Żydów. Innym tematem jest tzw. *plica polonica*, czyli kołtun – choroba skóry głowy i włosów, występująca głównie w okolicach położonych wzdłuż Wisły i dlatego nazywana po niemiecku „*Weischel-zopf*”. Prawie wszyscy autorzy dzienników czują się zobowiązani do wypowiedzenia swej opinii na temat tej ciągle jeszcze wówczas nieznanej choroby i jej przyczyn. Podczas gdy Bernardin de Saint-Pierre złośliwie zauważa, iż narodowy zwyczaj golenia głów wziął swój początek z tej właśnie choroby (P1 203), Vautrin, przeciwnie, wierzy, że *plica* spowodowana jest narażaniem ogolonej głowy na brud (P1 776–777). Meerman włącza się w debatę oświeconych podróżników na temat choroby odwołując się do nie mniej „oświeconych” środków, tj. do literatury specjalistycznej: w tomie 5, ostatnim, swego dziennika umieszcza dodatek, w którym m.in. tłumaczy rozprawę na ten temat napisaną przez osobistego lekarza króla Stanisława Augusta, Szwajcara Leopolda Lafontaine'a, i przez Johanna F. Hoffmana³⁰.

To, co powiedziano tu o kraju w całości, odnosi się również do jego stolicy. Zagraniczni podróżnicy zwykle opisują Warszawę u schyłku w. XVIII na podstawie planu topograficznego. Począwszy od 1779 r. posługują się w tym celu mapą sporządzoną przez Hennequina, zawierającą, według Biestera, „192 ulice, 32 kościoły i 62 pałace” (P2 210)³¹. Co więcej, podróżnicy często dostarczają swym czytelnikom danych demograficznych. Tak więc na podstawie tych dzienników czytelnicy mogą wywnioskować, iż liczba ludności stolicy wzrosła z około 50 tys. w pierwszej dekadzie tego okresu (podana przez Marshalla liczba 80 tys. w 1770 r. wydaje się trochę przesadzona, zwłaszcza że Bernoulli w dalszym

²⁹ Wyjątkiem jest tu chyba Vautrin. Jednakże jego negatywny opis Polski w dużym stopniu wpływa z jego frustrujących doświadczeń osobistych (zob. P1 29).

³⁰ L. Lafontaine, *Chirurgisch-Medicinische Abhandlungen verschiedenen Inhalts, Polen betreffend*. Breslau 1792. – J. F. Hoffman, *Beschreibung des Weichsel-zopfs, nebst einer Anweisung, wie man sich in dieser Krankheit verhalten mußte, um davon zu genesen*. Königsberg 1792. Oprócz tych dwóch źródeł Meerman oficjalnie cytuje artykuł opublikowany w 1797 r. przez niejakiego H. Storch'a, którego tytułu jednak nie wymienia.

³¹ Również Schulz w swoim opisie bezpośrednio nawiązuje do planu miasta.

ciągu pisze o liczbie od 50 do 60 tys. mieszkańców oficjalnie zarejestrowanych w spisie z 1778 r.) do liczby dwukrotnie większej pod koniec panowania Stanisława Augusta (Biester wymienia liczbę 120 tys. w r. 1792). Jeśli dane te można interpretować jako przejaw dynamicznego rozwoju gospodarczego, politycznego i kulturalnego w tym czasie, liczby cytowane przez Meermana ilustrują ponurą prognozę schyłku warszawskiej świetności: w przeciągu kilku lat po rozbiorze w 1795 r. liczba mieszkańców zmniejszyła się, według Meermana, do stanu z początku ery stanisławowskiej, czemu towarzyszył ogromny spadek wynajmu domów i budynków³². Zmniejszenie się liczby mieszkańców było oczywiście wynikiem insurekcji r. 1794 i masakry praskiej, ale częściowo można je także tłumaczyć opuszczeniem stolicy przez obcokrajowców, wśród których wielu było artystów i intelektualistów zaproszonych do Polski przez króla i oświeconych magnatów, takich jak Adam Kazimierz Czartoryski. Ten masowy *exodus* cudzoziemców oraz emigracja pewnej liczby Polaków bądź zaprzestanie przez nich działalności twórczej pociągnęły za sobą zacofanie kulturalne miasta.

Podobnie jak w przypadku całego kraju, tak i przy opisie Warszawy podróżnicy starają się zarysować wszechstronny obraz stolicy poruszając serię tematów dotyczących rozmaitych aspektów jej życia. Wzorcem *par excellence* jest tutaj opis Warszawy sporządzony przez Schulza, najobszerniejszy dotychczas spośród XVIII-wiecznych opisów cudzoziemskich. Stanowi on bardzo drobiazgowo sprawozdanie dotyczące różnych klas społecznych w mieście – magnatów wraz z ich rezydencjami położonymi na Krakowskim Przedmieściu i ulicy Senatorskiej (przedstawionych na przykładzie charakterystyki hipostatycznej rodziny magnackiej, która, w opinii specjalistów, w rzeczywistości oznacza rodzinę Czartoryskich), bogatej klasy średniej (bankierzy Tepper i Blank, fabryka powozów Dangela przy ul. Senatorskiej) oraz reprezentantów rozmaitych rzemiosł (kamieniarzy, drukarzy, kowali itd.), jak również ich dochodów w porównaniu z ówczesnymi cenami. Opisane są sejmiki odbywające się w latach 1788–1792 oraz politycy w nich uczestniczący, życie społeczne (bankiety i przyjęcia arystokracji, nocne życie w ekskluzywnych hotelach i innych miejscach rozrywek, łącznie z elementami hazardu i prostytutcji), a także nauka i kultura (dzienniki zawierają bogactwo informacji na temat m.in. ówczesnych gazet, naukowych i literackich klubów oraz towarzystw, bibliotek, kilku wydawców-drukarzy, księgarń). W celu uzyskania możliwie najbadziej wszechstronnego obrazu warto uzupełnić opisy Schulza szczegółami zaczerpniętymi z pozostałych dzienników. Przychodzą tu na myśl portrety magnatów innych niż Czartoryski, np. Michała Mniszcha (Bernoulli, P1 366–367), czy krytyka ślepego naśladowania francuskiej mody przez mieszkanki Warszawy (Vautrin)³³. W dziedzinie kultury i edukacji możemy przeanalizować sceptyczne

³² Zob. Meerman, *Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa*, t. 4, s. 330–331: „odkąd przestała istnieć Rzeczpospolita, ludność zmniejszyła się ze 100 000 do mniej więcej połowy tej liczby, a czynsz spadł do dwóch trzecich starej ceny”.

³³ Zob. następującą uwagę Vautrina (P1 778): „Zaledwie w Paryżu powstaje nowy strój, rodzi się najdrobniejsza zmiana w przybraniu toalety, musi ona natychmiast trafić z krawieckim manekinem do Warszawy, a stąd na prowincję”. Obserwacja Vautrina pokrywa się w dużej mierze z obserwacjami polskich literatów, takich jak Bohomolec czy Krasicki; przypomina się w tym miejscu karykatura społeczna z kilku moralitetów Bohomolca – Modnicka.

rozważania Bernoullego dotyczące szans przetrwania Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (P1 428 n.) czy uwagi Vautrina o towarzystwie naukowym założonym przez Dubois (P1 764), informacje podane przez Coxe'a na temat obiadów czwartkowych, jak również na temat prywatnej biblioteki Stanisława Augusta, jego kolekcji monet, rycin i rysunków oraz obrazów Bacciarellego zdobiących ściany pałacu królewskiego i Łazienek; wszystkie te kwestie poruszone są także przez pozostałych podróżników, łącznie z Meermanem, który uparcie nazywa włoskiego malarza Pacciarellim³⁴.

Typowym stałym tematem poruszonym w zagranicznych dziennikach podróży po Warszawie jest stan jej ulic; wielokrotnie powtarzają się krytyczne uwagi, iż są one źle wybrukowane i wieczorem niedostatecznie oświetlone. Niektórzy z podróżników, jak np. Wraxall, widzą w tych niedociągnięciach główną przyczynę, dla której powiodło się porwanie króla Stanisława przez grupę konfederatów barskich (P1 492–493, 518). Musiało być w tym domniemaniu ziarno prawdy, skoro w 1772 r. samorząd miasta wydał zarządzenie, na którego podstawie wszystkie ulice w Warszawie otrzymały tablice z nazwami, a skrzyżowania najważniejszych ulic miały zostać oświetlone latarniami (P2 848, przypis 83). Z uwagi uczynionej przez Meermana w czasie przejazdu w 1772 r. przez warszawską dzielnicę Błonie wynika, jak trudno było zadowolić podróżników — Holender wyznaje czytelnikom, że z ledwością powstrzymał się od śmiechu, kiedy: „jadąc ulicami z kilkoma zaledwie domami, spotyka się tabliczkę z nazwą ulicy na każdym rogu, umieszczoną tam pompatycznie, jakby miało się do czynienia z ważnymi ulicami miejskimi”³⁵.

To, że dzienniki pisane przez obcokrajowców koncentrują się głównie na powierzchniowych, łatwo dostrzegalnych faktach, nie umniejsza ich wartości jako dokumentów życia w tamtym okresie. Świadectwem ogromnego znaczenia, jakie przypisywano tym źródłom, jest powszechne cytowanie spostrzeżeń Schulza na temat Warszawy i w studiach historycznych dotyczących w. XVIII — przez uczonych takich, jak Władysław Smoleński, i w literaturze, np. w XIX-wiecznych powieściach historycznych, m.in. Józefa Ignacego Kraszewskiego³⁶. Jeśli ograniczymy się do literatury i jej socjologii, możemy dodać, że również ostatnio studia Zdzisława Libery oraz Zofii Sinko nad odbiorem powieści opierają się w znacznym stopniu na dokumentach Schulza i innych cudzoziemców podróżujących po Polsce³⁷. Wspomnieliśmy już poprzednio o cytowaniu przez Liberę zagranicznych dzienników — w jego artykule poświęconym warszawskiej Bibliotece Załuskich. Informację o tym, że biblioteka funkcjonowała przez jakiś czas jako wypożyczalnia (pod warunkiem, że złożona została kaucja), zawdzięczamy, jak przyznaje sam badacz, Biesterowi, podczas gdy wiadomość, iż wzrost liczby książek ze 180 tys. w druku i 10 tys. w rękopisach w 1747 r. do prawie dwukrotności tej liczby około

³⁴ Coxe, *Travels in Poland and Russia*, s. 158–159. — Meerman, *Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa*, t. 4, s. 343.

³⁵ Meerman, *Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa*, t. 4, s. 322–323.

³⁶ Kraszewski także przetłumaczył dziennik podróży w 1870 r. (zob. P1 40).

³⁷ Z. Libera: *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*. Warszawa 1971; *Wiek oświecony*. — Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej na podstawie inwentarzy bibliotecznych i katalogów*. „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4.

r. 1795, w znacznym stopniu spowodowany wzbogaceniem jej o prywatne księgozbiory Sobieskiego i Gottscheda, jak też o bibliotekę lotaryńską Załuskiego, pochodzi od Bernoullego (P1 389)³⁸. Inni autorzy również dostarczają nam cennych informacji na temat biblioteki, której charakterystyka należy do stałego tematu poruszanego przez nich w dziennikach. Z wyjątkiem Bernoullego – wszyscy narzekają, że pałac przy ulicy Daniłowiczowskiej nie jest wystarczająco duży, aby pomieścić wszystkie książki, oraz że o książki nie dba się tak, jak należy. Uwaga Vautrina, jakoby z biblioteki korzystała tylko mała grupa zakonników (P1 764), została nieco zmodyfikowana przez Schulza, który stwierdza, że wprawdzie nigdy nie było tam zbyt wielu odwiedzających, ale ci, którzy przychodzili, zawsze pilnie studiowali; byli wśród nich zarówno zwykli księża, jak i młodzież (P2 611). Uwagi Meermana na ten temat sygnalizują upadek czytelnictwa w Polsce po roku 1795. Autor ten mówi o bibliotece nie w swoim opisie Polski, ale w części dziennika poświęconej bibliotekom i prywatnym zbiorom stolicy Rosji, gdzie jakby symbolicznie nawiązuje do pierwotnego księgozbioru braci Załuskich czy raczej do tego, co zeń zostało po przetransportowaniu do St. Petersburga przez rosyjskich żołnierzy po ostatnim rozbiore Polski.

Z dzienników podróży napisanych przez cudzoziemców można również wyciągnąć interesujące wnioski na temat gustów czytelniczych w XVIII-wiecznej Polsce. W odniesieniu do powieści, powszechnie uważanej za gatunek, który przewyższył wszystkie inne gatunki w XVIII-wiecznej Europie, należałoby wspomnieć początkowe fragmenty pamiętników dwojga arystokratów z Kurlandii, Karla Heinricha von Heykinga i Elise von der Recke. W pierwszym fragmencie Heyking opowiada czytelnikowi, jak w swych młodzieńczych latach, które spędził w Warszawie, razu pewnego cierpiał z powodu nieodwzajemnionej miłości i szukał ukojenia „czytając *La Nouvelle Héloïse* i podobne powieści” (P1 64); w drugim zaś znajdujemy wspomnienie o tym, jak podczas obiadu u siostry króla księżna Lubomirska zwierzała się ze swych prób przeczytania *Die Leiden des jungen Werthers* (P2 246–247)³⁹. Obydwa fragmenty zdają się poświadczać wnioski Sinko z jej artykułu, w którym badaczka stwierdza, że powieści były czytane głównie przez szlachtę w oryginale (zwykle po francusku, ale czasami, jak wskazuje wypowiedź Lubomirskiej, także po niemiecku), co wyjaśniałoby, dlaczego żadna z wymienionych powieści nie została przetłumaczona na język polski za panowania Stanisława Augusta, pomimo ich ogromnej popularności w tym czasie⁴⁰. Obserwacja Brücknera co do zmiany, która nastąpiła w polskim odbiorze literatury między początkowym okresem rządów króla Stanisława a rokiem 1791, jest dobrze znana i wielokrotnie cytowana:

³⁸ Zob. Libera, *Narodziny idei Biblioteki Narodowej w kulturze polskiego oświecenia*, s. 136 n.

³⁹ Lubomirska czyni swe wyznanie w formie następującej anegdoty: czytając powieść Goethego nie zrozumiała pewnego fragmentu, ponieważ nie wiedziała, co oznacza „słowo”: Klopstock. Skonsultowała się więc z niemieckim kucharzem, który zapewnił ją, że padła ofiarą błędu typograficznego i że prawidłowo słowo to powinno brzmieć „*Kloppfleisch*”, co oznacza ‘delikatny rodzaj wołowiny’.

⁴⁰ Sinko, *op. cit.* Zob. także tej autorki: *Deutsch-polnische Beziehungen in der Zeit der Aufklärung*. „*Zeitschrift für Slawistik*” t. 24 (1979), nr 6, s. 826 (tu uwaga, że sentymentalna powieść Goethego została przetłumaczona przez Brodzińskiego dopiero w r. 1822).

W 1764 r. nikt nic nie czytał, w r. 1791 wszyscy i wszędzie, nawet w karecie czy w przedpokoju, nawet lokaje czy kelnerzy, nawet w gotowalni czy u modystki⁴¹.

Ta raczej entuzjastyczna uwaga wskazuje na to, że zjawisko podobne do tzw. *Lesewut* z krajów niemieckojęzycznych w ostatnich dekadach XVIII w. zaistniało w Polsce. Do pewnego stopnia potwierdza to opis Schulza pochodzący z tego samego okresu. Schulz opowiada, jak w czasie Sejmu Czteroletniego, kiedy to liczba wydawnictw i księgarń zwiększyła się z 2–3 do 6–7 i pojawiło się kilka nowych periodyków oraz czasopism, ludzie albo czytali, albo dyskutowali o tym, co przeczytali, „w karetach, na ulicach i w pubach, popijając piwo i wódkę” (P2 607). Jednakże podczas gdy *Lesewut* w krajach niemieckojęzycznych i innych krajach europejskich w drugiej połowie XVIII w. kojarzony jest głównie z powieściami, w Polsce – na co Schulz szczególnie zwraca uwagę – najchętniej czytano pisma polityczne, począwszy od manifestów Rousseau i Montesquiego, przez pamflety i broszury polityczne informujące o decyzjach podejmowanych przez Sejm Czteroletni lub zawierających poglądy i opinie zarówno zwolenników, jak i przeciwników Sejmu, aż do komedii politycznych. Z drugiej strony, powieści czytane były niezwykle rzadko przez te grupy społeczne, które w krajach zachodnich uchodziły za najbardziej entuzjastycznego odbiorcę:

Romanse, poezje i inne lekkie utwory francuskich pisarzy i księgorobów stały nieporuszone, gdyż nawet eleganci i kobiety porwane były prądem powszechnym, nosiły się z polityką i nową konstytucją w głowie, a często z racji ich płochości również na głowie – w postaci papilotów. [P2 608–609]

W okresie tym również wielu innych cudzoziemców zaobserwowało ogromne zainteresowanie komedią polityczną. Podczas gdy wzmianka Elise von der Recke ze stycznia 1791 o niezwyklej popularności *Powrotu posła Niemcewicza* (P2 254) jedynie potwierdza sprawozdania zawarte w innych ówczesnych źródłach, rozległy komentarz Seume'a na temat przedstawień *Krakowiaków i Górali* Bogusławskiego wiosną 1794 ciągle traktowany jest jako cenne i główne źródło, na którym obecnie opierają się naukowcy badający komedie polskiego oświecenia i ich odbiór⁴². Seume, który oglądał dwa z trzech przedstawień sztuki, tak szybko zdjętej ze sceny przez rosyjskiego ambasadora, opisuje jej niespotykaną popularność, której dowodem był fakt, iż melodie z piosenek sztuki, przepełnionych ezopowymi aluzjami, rozbrzmiewały na ulicach Warszawy (P2 738). Wreszcie Forster podaje informację związaną z polskim teatrem oświeceniowym – informację wprawdzie trywialną, ale niemniej wartościową, gdyż tak rzadko spotykaną; autor powiadamia nas mianowicie, iż za obejrzenie komedii w teatrze w Grodnie zapłacił 6 złotych polskich (w porównaniu: 3-dniowa podróż z Grodna do Wilna, którą rozpoczął następnego dnia, kosztowała go 200 zł) (P2 89).

⁴¹ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*. T. 3. Kraków 1931, s. 320. Uwaga Brücknera została zacytowana m.in. przez A. Berdecką i I. Turnaua w *Życiu codziennym w Warszawie okresu oświecenia* (Warszawa 1969, s. 219). W swoim artykule *Aufklärung und Literatur im europäischen Kontext des 18. Jahrhunderts* („Zeitschrift für Slawistik” t. 24, nr 6, s. 795) H. Grashoff błędnie przypisuje ją J. J. Kauschowi (*Nachrichten über Polen*. T. 1–2. Salzburg 1793).

⁴² Komentarz ten jest m.in. cytowany przez D. Ratajczakową we fragmencie o sztuce Bogusławskiego w jej książce zatytułowanej *Komedia oświeconych. 1752–1795* (Warszawa 1993, s. 360 n.).

Uwagi Meermana dotyczące gatunków literackich oraz warszawskiej literatury generalnie ilustrują, jak literatura ta zubożała po upadku Rzeczypospolitej oraz w jaki sposób odbierał ją podróżny z Zachodu. Holender nie wspomina gazet, księgarń czy towarzystw literackich w swoim opisie miasta, które w czasie jego wizyty pozostawało pod panowaniem pruskiego generała Kohlera. Z bibliotek szlacheckich wymienia jedynie księgozbiór króla, który w owym okresie przekazano pod opiekę byłemu jezuitcie Albertrandiemu. Dziełem najbardziej przez Meermana podziwianym w tym księgozbiórze jest stary rękopis *in folio*, autorstwa Galantiego, zatytułowany *Monumenta Velleiatum in agro Placentino*. Meerman był w teatrze tylko raz i oglądał sztukę, która najprawdopodobniej stanowiła adaptację jednej z komedii Kotzebuego, dokonaną przez Bogusławskiego, lecz określa ją po prostu jako „niemiecką sztukę odegraną po polsku”⁴³. Jeśli chodzi o powieść, jest bardzo znamienne, że Holender nie porusza tego tematu podczas swej wizyty w Warszawie, natomiast zaczyna o nim pisać tuż po opuszczeniu terytorium Polski i dotarciu do pierwszego miasta niemieckiego; zwiedziwszy kilka księgarń w Szczecinie czyni uwagę, którą – wydawać by się mogło – musiał wypowiedzieć każdy szanujący się oświecony szlachcic w obliczu komercyjnego rozwoju późno-XVIII-wiecznego literackiego rynku kapitalistycznego: mianowicie stwierdza z pewną dozą oburzenia, iż księgarzom w tym mieście trudno było sprzedać cokolwiek innego niż powieść⁴⁴.

Wnioski końcowe

W przedstawionych tu rozważaniach zaproponowałem, aby część poświęconego północnym krajom dziennika podróży *Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa*, napisanego przez holenderskiego szlachcica po wyprawie do Polski w r. 1800, dołączyć do serii dzienników podróży powstałych w okresie oświecenia, za panowania Stanisława Poniatowskiego, a zebranych przez Zawadzkiego w *Polsce stanisławowskiej w oczach cudzoziemców*, oraz wysunąłem sugestie, iż dzienniki te należałoby traktować łącznie jako gatunek literacki lub zamknięty system tekstów podporządkowanych specyficznym zasadom i konwencjom. Wśród nich – zwróciłem uwagę na nacisk, jaki autorzy dzienników kładli na wyważoną pod względem estetycznym kompozycję, nawet kosztem chronologii faktów, ponadto na tendencję do tworzenia sieci wewnętrznych związków intertekstualnych (zagraniczni podróżnicy często polegają na informacji podanej przez poprzedników, cytują lub odnoszą się do nich jak do autorytetów w danej dziedzinie lub, przeciwnie, polemizują z nimi) oraz na dążenie autorów dzienników do ukazania czytelnikom wieloaspektowego obrazu polskiego narodu przez przytoczenie ogromnej liczby danych dotyczących rozmaitych dziedzin życia (krajowego handlu, klas społecznych, historii i geografii, zdrowia publicznego, instytucji kulturalnych i edukacyjnych, itd.). Niektóre z tematów (Żydzi jako mniejszość narodowa, *plica polonica*, źle wybrukowane ulice Warszawy czy Biblioteka Załuskich) wielokrotnie powtarzają się w opisach i dlatego można je traktować jako stałe cechy gatunku.

⁴³ Meerman, *Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa*, t. 4, s. 327–328.

⁴⁴ Zob. *ibidem*, s. 393: „Z rozmów z księgarzami w Szczecinie wynikło dla mnie jasno, że żądza wiedzy nie była w tym mieście zbyt duża; księgarze ci mogli pozbyć się tylko romansów”.

Nacisk, jaki zagraniczne dzienniki podróży kładły na fakty, uczynił je ważnymi dokumentami historycznymi, które dostarczają np. zainteresowanym socjologią późno-XVIII-wiecznej literatury polskiej bogactwa bezpośrednich informacji o gustach czytelniczych, bibliotekach czy cenach książek w tym okresie. Dominujące w zagranicznych opisach podróży zainteresowanie faktami i danymi dotyczącymi życia społecznego oraz jego instytucji różni je od polskich pamiętników i dzienników z tego samego okresu; inną cechą różniącą je od pozostałych XVIII-wiecznych dzienników jest to, iż opisują one – jako zbiór tekstów – zamknięty okres polskiej historii, w którym kultura i literatura rozwinęły się w bardzo specyficzny sposób. Początki tego okresu i pierwsze przejawy rozkwitu literatury ukazane są przez takich podróżników, jak Heyking, Bernoulli, Wraxall, Coxe czy Vautrin; jego *apogeum* – czyli lata, w których literatura rozwinęła się w bardzo skomplikowany sposób, służąc polityce, kiedy to krytyka literacka została zinstytucjonalizowana w formie wielu nowych periodyków i gazet, kiedy liczba księgarń i wydawnictw znacznie wzrosła, a rzesze czytelników wzbogaciły się o przedstawicieli niższych klas społecznych – to przedmiot opisów Forstera, Biestera, Kauscha oraz, przede wszystkim, Schulza; schyłek zaś tej epoki (tak to interpretował holenderski autor) stał się tematem opisów Meermana.

Wizyta Meermana w 1800 r. istotnie sprawiła, że uznał on lata ją poprzedzające za okres dla Polski, i Warszawy, schyłkowy, odniósł bowiem wrażenie, iż państwo i stolica znajdują się na skraju upadku – co wywnioskować możemy z kilku jego wypowiedzi. O początkowym entuzjastycznym nastawieniu Holendra do tej wizyty świadczy fakt, że pod koniec 3-letniej podróży miał jeszcze ochotę wydłużyć ją i zwiedzić Warszawę zamiast udać się prosto z Gdańska do Szczecina. Jednak rozczarowanie tym, co zobaczył w Polsce, spowodowało, że w Warszawie spędził zaskakująco mało czasu w porównaniu ze swymi wcześniejszymi wizytami w Sztokholmie, St. Petersburgu, Moskwie czy Kopenhadze⁴⁵. Na podstawie jego negatywnych uwag na temat Warszawy, takich jak np. określenie stolicy jako „miasta brudnych pałaców”, możemy wnioskować, iż Meerman był sfrustrowany niemożnością nawiązania żadnych kontaktów ze stołeczną elitą kulturalną. Brak takich kontaktów zdecydowanie różni jego pobyt w Warszawie od pobytu w innych stolicach Europy Północnej, gdzie, jak to określił van Marken, był on „często zapraszany na przyjęcia, prezentacje, obiady i imprezy”⁴⁶. Rozczarowanie Meermana oraz wynikająca zeń obojętność na wiele spraw znalazły wyraz, w iście freudowski sposób, w tym m.in., iż mimo sławy pisarza dbającego o szczegóły błędnie nazywa Bacciarellego – Pacciarellim.

Rozczarowanie diarysty jest także wyraźnie widoczne, gdy porównamy liczbę dzieł w jego prywatnej bibliotece poświęconych historii, geografii *etc.* (przedrozbiorowego) terytorium Polski z liczbą podobnych dzieł dotyczących krajów skandynawskich bądź Rosji. Większość z tych książek została zakupiona w czasie jego pobytu w tych krajach, między r. 1797 a 1800, część zaś z nich najprawdopodobniej posłużyła jako materiał źródłowy w kolejnych latach, gdy Meerman spisywał swe doświadczenia. Gdybyśmy ograniczyli się do porów-

⁴⁵ Meerman przebywał w Kopenhadze od 31 VII do 31 VIII 1797, a w Sztokholmie od 20 X 1797 do 18 II 1798; w St. Petersburgu, jak już wspomniano, spędził wraz z żoną dwie całe zimy, w Moskwie zaś – gdzie oboje małżonkowie rozchorowali się – lato 1799. Na ten temat zob. też van Marken, *op. cit.*, s. 234.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 239.

niania prac na temat Rosji i (byłej) Polski wymienionych w aukcyjnym katalogu biblioteki Meermana z r. 1824, zauważylibyśmy następujące fakty: prace na temat Rosji występują w tym katalogu pod kategoriami: a) *Historia Naturalis* (m.in. prace P. S. Pallas, jak *Reise durch verschiedenen Provinzen des russischen Reichs*, St. Petersburg 1791, czy *Bemerkungen auf einer Reise in die südlichen Statthalterschaften des russischen Reichs, in den Jahren 1793 und 1794*, Lipsk 1799); b) *Artes Elegantiores* (tu książka z 1741 r. o Rosyjskiej Akademii Nauk i jej bibliotece); c) *Grammatici et Lexicographi* (*Russische Sprachlehre*, Ryga 1794, oraz niemiecko-rosyjski i rosyjsko-niemiecki słownik z Rygi, 1795); d) *Poetae* (dzieła poetyckie Łomonosowa, St. Petersburg 1794, 8 tomów, oraz zbiory poezji Sumarokowa z r. 1774 i Pietrowa z r. 1782); e) *Historici* (ogromna liczba dzieł historycznych *in quarto* napisanych przez N. G. Le Clerca, F. Hempela, B. F. J. Hermann, Heyma, Hupela, Guldenstadta, Szczerbatowa i wielu innych). Polska natomiast reprezentowana jest tylko w następujących kategoriach: *Theologi* (polsko-łacińska biblia Wujka we wrocławskim wydaniu z r. 1771: *Bibl. et c. Notis illustrata secundum Exemplar Lat. Thom. A. Q. Erhardi; Polon. Vero Jacobi Wuykii* – Meerman wspomina jej zakup na s. 362 swego dziennika), *Grammatici* (A. M. Trotz, *Nouveau dictionnaire françois-allemand-polonois et polonois-allemand-françois*, Lipsk 1796, 4 tomy, oraz I. Trąbczyński, *Grammaire raisonnée, ou principes de la langue polonoise* [...], Warszawa 1798, 2 tomy; wspomniane są one również w dzienniku Meermana, na s. 361), *Historici* (*in folio*: 2 tomy Sz. Okolskiego *Orbis Polonus, in quo antiqua Sarmatorum Gentilitia Nobilitatis Poloniae insignia* [...], Kraków 1641, J. Długosza *Historia polonica*, Lipsk 1711–1712, 2 tomy; *in quarto*: kroniki Z. Zawadzkiego z r. 1699, J. A. Załuskiego *Specimen historiae Poloniae criticae*, Warszawa 1735, i A. M. Fredry *Gestorum populi Poloni su Henrico Valesio*, Gdańsk 1652; *in octavo*: Coyer, *Histoire de Jean Sobieski, Roi de Pologne*, Amsterdam 1762, J. G. Seume, *Nachrichten über die Vorfälle in Polen im Jahre 1794*, Lipsk 1796, i Kołłątajowskie tłumaczenie S. G. Lindego *Vom Entstehen und Untergänge der Polnischen Konstitution vom 1791*, Lipsk 1793, 2 tomy; wreszcie *in duodecimo*: De Hauteville, *Relation historique de la Pologne*, Paryż 1687). Jeśli w wymienionych tu kategoriach Polska jest w jakimś stopniu reprezentowana, zupełnie brak jej w kategorii określonej jako *Cartes et planches*: wśród tuzinów map Rosji, Prus i Rygi⁴⁷ nie znajdziemy ani jednej mapy Warszawy lub polskiego terytorium, pomimo że, jak możemy przypuszczać, wiele z tych map powstało przed r. 1795, kiedy Polska ciągle jeszcze istniała.

W związku z dziedziną kultury i literatury – wspomnieliśmy, iż Meerman w swym dzienniku nie wykazywał zainteresowania teatrem ani innymi wydarzeniami kulturalnymi i literackimi mającymi miejsce w stolicy. Brak szerokiego opisu tego, co w 1800 r. zostało Warszawie z jej literackiej spuścizny, wydaje

⁴⁷ Oprócz 6 map Rosji i Krymu katalog wymienia następujące mapy: *Cartes de cercles de Riga, de Wenden, de Wolmar, etc.*, par Mellin, Berlin 1791, 9 feuilles (aukcja – nr 69); *Geteekend plan van de stad Riga*, 2 bladen (nr 70); *Grenzkarte der Preussischen, Russischen und Oestreichischen Monarchien*, von Sotzmann, Berlin 1796, 16 Blätter (nr 72); *Diverses vues de la Russie*, 26 pièces (nr 150); *Plan de la ville de St. Petersbourg et principales vues*, 28 pièces (nr 151); *Vues de la ville de Moscou*, 16 pièces en couleurs (nr 152); *Vue de Czarkoie et diverses autres* (nr 154); *Vues de la ville de Dresden*, par Belotto dit Canaletto, 11 pièces (nr 156); *Prospecteur von Berlin und Potsdam*, 54 Blätter (nr 199).

się nawet bardziej uderzający, kiedy stwierdzimy, jaką wagę Meerman przywiązuje do owego zagadnienia w swych opisach sąsiednich państw i miast. Komentarz Holendra o sprzedawaniu przez księgarzy w Szczecinie prawie wyłącznie nowoczesnych powieści był już przywoływany. W swoim opowiadaniu o wizycie, czy raczej wizytach, w St. Petersburgu Meerman niejednokrotnie wypowiada się na temat literatury; podkreśla fakt, iż w wielu domach szlacheckich literatura stanowiła częsty temat rozmów, informuje czytelnika, że wszystkie wydawnictwa należały do korony, i opowiada o licznych księgarniach w rosyjskiej stolicy, gdzie „drogocenne rękopisy sprzedano arystokratycznym dżentelmenom, by zapewnić ich prywatne biblioteki”, i gdzie francuskie i niemieckie powieści były rozłożone na stołach ciągnących się „od jednego pokoju do drugiego”⁴⁸. Ponadto będąc w Rosji Meerman odwiedza również Akademię Nauk, Carską Bibliotekę Ermitaż (około 70 tys. tomów) oraz prywatną kolekcję książek hrabiego Strogonowa, i kupuje dzieła poetyckie Łomonosowa i Sumarokowa, które ponownie pojawiają się w aukcyjnym katalogu „*bibliothèque Meermannienne*”. Zwiedza także w Moskwie kilka prywatnych bibliotek szlachty oraz Bibliotekę Uniwersytecką (7–8 tys. tomów). Meerman wymienia 6 czy 7 księgarzy w mieście, z których wszyscy byli Niemcami lub Francuzami i którzy sprzedawali swoje książki za pośrednictwem katalogów zawierających dzieła, jakie można było kupić lub zamówić w ich sklepach (zauważmy podobieństwo do sytuacji w Warszawie w szczytowym okresie rządów stanisławowskich – z Gröllem, Poserem, Dufourem i innymi!)⁴⁹.

Opowiadając o Rydze Meerman opisuje Bibliotekę Publiczną z jej 11–12 tys. tomów, wśród których są oryginalne listy Lutra, a w relacji z Gdańską wymienia tylko jedną niezbyt imponującą księgarnię, bibliotekę i towarzystwo literackie, którego członkowie „spotykają się rano i w ciągu dnia, by czytać i dyskutować o gazetach i grać w bilard”⁵⁰.

Naturalnie, możemy się zawsze zastanawiać, czy rozczarowanie holenderskiego szlachcica spowodowane było wyłącznie tym, co zobaczył w Warszawie w r. 1800, czy też taki odbiór zdeterminowały w ogromnym stopniu jego uprzedzenia. Na takie pytanie nie jesteśmy w stanie udzielić właściwej odpowiedzi. Cokolwiek jednak wywnioskujemy na temat stosunku Meermana do Polski, nie możemy zaprzeczyć jednej rzeczy: wzięwszy pod uwagę jego bardziej rozległe opisy kultury innych państw północnej Europy, ogromną liczbę książek o tych krajach oraz map, które posiadał w swych zbiorach, a także fakt, iż pierwotnie planował podobną relację dotyczącą Polski (o czym świadczyłaby znaczna liczba dzieł historycznych o Polsce znajdujących się w jego bibliotece), nie może być cienia wątpliwości, że gdyby podróżował po Polsce 7 lub 8 lat wcześniej, jego opis podróży byłby równie wartościowy dla dzisiejszych Polaków jak wartościowe okazały się opisy Biestera, Forstera czy Schulza.

Z angielskiego przełożyła Anna Cieślicka

⁴⁸ Zob. Meerman, *Eenige berichten omtrent het Noorden en Noord-Oosten van Europa*, t. 3 (1805), s. 197: „widziałem w ich księgarniach ciągnące się od jednej ściany pokoju do drugiej stoły uginające się pod nimi [tj. romansami]; z tego lekkiego pokarmu mógłby tu ktoś jeść tyle, ile mógłby strawić”.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 4, s. 88 n.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 195, 284 n.